

Ks. Ryszard Banach

STULECIE KOŁA ŚW. AMBROŻEGO W SEMINARIUM DUCHOWNYM W TARNOWIE*

1 listopada 1892 r. w Seminarium Duchownym w Tarnowie 32 alumnów z I, II i III roku pod kierunkiem Andrzeja Bartoszewskiego z III roku zawiązało Koło samokształceniowe. Jego statuty zostały zatwierdzone przez ówczesnego rektora Seminarium ks. Józefa Bąbę, który stał się pierwszym opiekunem tego Koła. W 1992 r. od tego wydarzenia minęło już 100 lat.

100 lat zasługuje na poważne potraktowanie przez historyka. Niestety, nie ma jeszcze żadnej publikacji na ten temat. Z okazji 15-lecia istnienia i działalności tego Koła, odważył się napisać artykuł do *Gazety Kościelnej* ówczesny ojciec duchowny Seminarium - ks. Kasper Mazur, za co „dostał cięgi krytyki”.¹ W 1970 r. ks. S. Piekarz opracował historię Koła na seminarium historycznym, pod kierunkiem ks. W. Węgla, i przedstawił ją jako pracę dyplomową przed święceniami diakonatu. Znajduje się ona w maszynopisie w Bibliotece Seminarium Duchownego w Tarnowie jako pierwsze całościowe opracowanie tematu. Mimo swoich braków, stanowi bazę wyjściową. Obok materiałów archiwalnych, stanowiła dla mnie ważne źródło informacji. Koło św. Ambrożego wciąż czeka na gruntowne opracowanie własnej historii.

Same sprawozdania z zebrań (7 tomów) stanowią bogaty materiał źródłowy dla wielu opracowań. Niestety, zachowane archiwalia to zaledwie część tego, co było. Wiele z nich bezpowrotnie zaginęło, choćby wspomnieć rękopiśmienne statuty czy materiały z różnorodnej i bogatej działalności Koła w poszczególnych latach. Trudno zresztą wymagać, by nastawieni na aktualną działalność członkowie Koła, dokumentowali także tę działalność dla historyków.

Artykuł jest poszerzoną wersją referatu wygłoszonego w Seminarium Duchownym w Tarnowie z okazji obchodów stulecia Koła św. Ambrożego w 1992 r.

¹ S. P i e k a r z, *Historia działalności Koła św. Ambrożego*, Tarnów 1970, s. 47 (mps). Przytoczona wypowiedź pochodzi od ks. J. Puta, byłego prezesa Koła. Jest w niej zawarta informacja, że ks. Mazur został skrytykowany za zbyt wysoką ocenę pracy naukowej kleryków. Ks. J. Put uważał tę krytykę za krzywdzącą.

W niniejszym artykule nie zamierzam omówić całej historii Koła św. Ambrożego, lecz zatrzymać się tylko nad następującymi zagadnieniami:

1. Dlaczego Koło św. Ambrożego powstało właśnie w 1892 r.?
2. Dlaczego patronuje mu św. Ambroży?
3. Jaką rolę spełniało Koło w życiu Seminarium?

I. DLACZEGO KOŁO ŚW. AMBROŻEGO POWSTAŁO WŁAŚNIE W 1892 R.?

By znaleźć odpowiedź na to pytanie, trzeba przynajmniej w ogólnych zarysach przedstawić sytuację polityczną miasta Tarnowa.

W r. 1892 Tarnów już od 120 lat należał do zaboru austriackiego, czyli tzw. Galicji. Oficjalna nazwa brzmiała: Królestwo Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim oraz księstwami oświęcimskim i zatorskim. Ta dziwaczna nazwa, jakkolwiek nawiązywała do średniowiecznych księstw ruskich - halickiego i włodzimierskiego, to jednak zupełnie bezpodstawnie odnosiła się do naszego terenu, który nigdy do tych księstw nie należał. Tarnów był zawsze związany z Małopolską.²

W chwili pierwszego rozbioru nie zdawano sobie w ogóle sprawy z tego, co się stało. Nawet szlachta i duchowni nie byli tego świadomi, a cóż dopiero ludność wiejska! W zamieszaniu wywołanym przez konfederację barską nie reagowano na to, że wojska austriackie ogłosiły przejście tych terenów pod panowanie cesarzowej rzymskiej Marii Teresy. Reakcja nastąpiła dopiero z chwilą, kiedy nowe władze zaczęły wprowadzać nowe porządki w dziedzinie życia społecznego i kościelnego. Najwięcej wysiłku władze wiedeńskie wkładały w to, by teren powiązany wielowiekowymi więzami z resztą ziem polskich, odciąć od Polski. Zaczęto zmieniać ustrój społeczny tych ziem. Szczególnie wdzięcznym polem do zmian w nowo utworzonych królestwach były sprawy kościelne. Odcięto znaczne tereny diecezji krakowskiej i chełmskiej od stolic tych diecezji, zlikwidowano wszystkie seminaria tworząc jedno tzw. generalne we Lwowie, skasowano wielką ilość klasztorów. Ludność przyzwyczajona do samorządów w dość znacznym zakresie została zaskoczona ogromną ilością odgórnych instrukcji i rozporządzeń.

Franciszek Karpiński, pochodzący z terenu Galicji, przyjeżdżał w rodzinne strony z niechęcią. Przyjeżdżając z Warszawy, czuł się w rodzinnych stronach obco, gdyż,

² Oficjalne nazwy, nawet „naciągane”, nie przystawały do naszego terenu. Gdyby tylko wziąć pod uwagę wymienione nazwy polskich księstw średniowiecznych - krakowskiego, oświęcimskiego i zatorskiego, odnosiłyby się one jedynie do części południowo-zachodniej diecezji tarnowskiej. Sam Tarnów należał do ziemi sandomierskiej, a nie krakowskiej. Zresztą, dziewiętnastowieczne księstwo krakowskie wraz z księstwami oświęcimskim i zatorskim obejmowało małeńki teren bylej Rzeczypospolitej Krakowskiej, utworzonej w 1815 r., a zajętej przez Austrię dopiero w 1846 r. Tarnów administracyjnie został włączony już od chwili pierwszego rozbioru w 1772 r. do Galicji, której stolicą był Lwów.

jak napisał, był to kraj, „gdzie śmiać się zapomniano, i gdzie płakać zakazano! Kraj pełen uniwersałów wiecznych, prawnych foliałów kursoryj, instruktarzów, ostrzeżeń i curkularzów”.³

Podobnie z dystansem do zmian w rodzinnych stronach odnosił się, pochodzący z Krasiczyna pod Przemyślem, biskup Ignacy Krasicki. W wierszu *Powrót do Warszawy* rzuca jakby mimochodem kilka słów pod adresem nowej stolicy, nowego Królestwa Galicji, jaką był mu znany od dzieciństwa Lwów:

Lwów się za tym ukazał
I wspanialszy i ładniejszy,
Jednak przedtem, choć był mniejszy,
Choć mniej ludny, mniej kształtniejszy,
Gdy był swoim, był wdzięczniejszy.⁴

Gdy w Polsce po pierwszym rozbiore dokonywały się doniosłe zmiany, szczególnie w dziedzinie szkolnictwa dzięki Komisji Edukacji Narodowej, teren Galicji był pogrążony w uśpieniu. Co więcej, poddany był uporczywej germanizacji szkolnictwa. Jezuicka Akademia we Lwowie została zamieniona na, nastawiony na kształcenie kadry urzędniczej, uniwersytet z językiem wykładowym niemieckim (po trzecim rozbiore zdegradowany do rzędu liceum i znów przywrócony w 1817 r. jako uniwersytet niemiecki).

Uporczywa germanizacja ulegała raz po raz zachwianiu przez wydarzenia dziejowe: wojny napoleońskie (przemarsz wojsk księcia J. Poniatowskiego przez Galicję, w tym również przez Tarnów), powstanie listopadowe, Wiosnę Ludów, powstanie styczniowe i wreszcie wewnętrzne trudności monarchii habsburskiej. Mimo tego jednak germanizacja trwała przez 100 lat (od 1772 do 1873 r.)! Jej skutki ukazał dobitnie Jan Lam w książce *Wielki świat Capowic*. Autor, pochodzący z galicyjskiej rodziny urzędniczej, oczywiście niemieckiej, odsłania z ironią ten dziwaczny galicyjski niemiecko-czesko-rusko-polski świat z 1869 r., a więc na progu autonomii.⁵

Andrzej Józefczyk (1816-1876), kleryk diecezji tarnowskiej z Pilzna, działacz konspiracyjny i więzień Spilbergu, a późniejszy działacz pedagog, ubolewał w swoich wspomnieniach z lat gimnazjalnych w Tarnowie, że nie znał dziejów polskich, ani nie wiedział, że Galicja jest częścią Polski, a on Polakiem. „Wiedziałem - pisze we *Wspomnieniach ubiegłych lat* - że jestem pod rządem austriackim, a zatem Austriakiem” Odkrycie polskości w sobie łączyło się z poczuciem krzywdy i chęcią odwetu za germanizację. Toteż spiskowcy różnego rodzaju bardzo łatwo znajdowali w Galicji chętnych do antyrządowych akcji rewolucyjnych.

Brak świadomości narodowej szczególnie widoczny był wśród chłopów galicyjskich. Nic więc dziwnego, że łatwo było namówić w 1846 r. mówiących polskim

³ F. Karpiński, *Do J.L.C.P.W.X.L. z Krasnegostawu*, cyt. za: K. Poklewska, *Galicja romantyczna*, Warszawa 1976, s. 11.

⁴ I. Krasicki, *Pisma wybrane*, t. 2, Warszawa 1954, s. 187, K. Poklewska, jw. s. 15.

⁵ J. Lam, *Wielki świat Capowic*, Kraków 1976, s. 142 i in.

językiem chłopów do wyłapywania Polaków występujących przeciw cesarzowi. Jak długo i mocno trwała wieś galicyjska w tym stanie, świadczy wyznanie znanego naukowca Stanisława Pigońa w książeczce wspomnień *Z Komborni w świat*, wydanej w 1945 r.: „Świadomości narodowej z domu nie wyniosłem, nie mogłem wynieść. Nawet ci, co wracali z Ameryki, nie przywozili ze sobą obudzonej świadomości narodowej. A cóż dopiero ci, co poza wieś nie wyglądali. Szkółka wiejska z końca XIX wieku też przecież nadmiernie narodowością nie tchnęła”.⁶ Ale pewnego razu nauczyciel z Komborni wyróżnił Pigońa, dając mu książeczkę jako nagrodę pilności. „Pod okładką widniał tytuł: Adam Mickiewicz, Pan Tadeusz (...). Nie zdawałem sobie naówczas oczywiście sprawy - pisze Pigoń po latach - z wagi spotkania z książką. Było ono decydujące pod jednym nie byle jakim względem: obudziło we mnie Polaka”.⁷ Pigoń nie podaje, który to był rok, ale skoro urodził się w 1885 r., a w 1892 miał 7 lat, na pewno było to w początkach działalności Koła św. Ambrożego.

Jeżeli tak rodziła się świadomość narodowa w latach pełnej autonomii politycznej przy końcu XIX wieku, to co można powiedzieć o latach wcześniejszych? Kiedy w 1901 r. dzieci we Wrześni w zaborze pruskim zmuszano do modlitwy w języku niemieckim, wtedy oburzenie okazywał cały cywilizowany świat, natomiast w Galicji modlitwa po niemiecku była przez całe lata czymś normalnym już od początku XIX wieku.

Ludwik Powidaj opisuje i traktuje jako coś zwykłego komiczną scenkę z nauki religii w szkółce galicyjskiej. Oto katecheta pytał dzieci po niemiecku: *Was sind die Engel?* Wyznaczonemu do odpowiedzi uczniowi, nie mającemu biegłości w języku niemieckim, kolega podpowiedział: *Die Engel sind pure Geister*. Pytany przekreślił odpowiedź i przemienił aniołów w burmistrza: *Die Engel sind Bürgermeister*.⁸

Czy Koło samokształceniowe mogło powstać wcześniej? Seminarium Duchowne na terenie diecezji tarnowskiej powstało w 1822 r. w Bochni, obejmując jedynie najstarszy rok (wówczas IV), przygotowujący się do święceń. Każdy kleryk musiał podpisać oświadczenie, że do żadnych niedozwolonych organizacji nie należy, a legalnych dozwolonych nie było żadnych, nawet ascetycznych. Podobnie było po przeniesieniu Seminarium do Tarnowa w 1826 r. do klasztoru bernardynów i nic również nie zmieniło się po wybudowaniu obecnego gmachu w 1838 r. Co gorsza, jeszcze z większą podejrzliwością patrzono na Seminarium w Tarnowie, gdy policja spostrzegła, że tenże Tarnów, stając się drugim po Lwowie zbiorowiskiem młodzieży, równocześnie stał się wielkim ośrodkiem konspiracji politycznej.⁹

⁶ S. P i g o Ń, *Z Komborni w świat*, Kraków 1957, s. 123-124.

⁷ Tamże s. 124.

⁸ L. P o w i d a j, *Galicyjskie wspomnienia szkolne*, Kraków 1956, s. 140.

⁹ R. B a n a c h, *Wychowanie w Seminarium Pastoralistów w Bochni i w Tarnowie (1882 - 1838)*, *TarnStudTeol*, 6 (1977) s. 236-237; tenże, *Seminarium Duchowne w Tarnowie w latach 1838 - 1850. W kręgu zagadnień politycznych*, *Rocznik Tarnowski* 1991/92 s. 95-96.

Utrwalanie i poszerzanie wiedzy w zakresie dozwolonym przez podejrzliwy system galicyjskiej administracji mogło odbywać się jedynie w ramach tzw. korepetycji, prowadzonej przez przełożonych Seminarium. Polegała ona na tym, że przełożeni odpytywali kleryków z przerobionego na wykładach materiału lub często sami robili drugi wykład na ten sam temat. Korepetycje najczęściej prowadzili prefekci, gdyż była to ich zasadnicza funkcja. Nazywano ich prefektami studiów. Jeden prefekt, tzw. pierwszy, miał prowadzić korepetycje dla teologów, drugi dla filozofów (gimnazjalistów). Korepetycje prowadzili też inni przełożeni, wicerektor i rektor, ale nie było to regułą.

Samym alumnom nie wolno było mieć żadnych książek poza podręcznikami, które musiały mieć aprobatę władz wiedeńskich. Przełożeni przeprowadzali regularnie rewizję, czy klerycy nie przechowują książek niedozwolonych, zaś w okresie szczególnych podejrzeń o przynależność do zakazanych związków przeprowadzała rewizję w Seminarium policja. Tak było w 1846 r., gdy okazało się, że duża grupa alumnów należała do konspiracji przygotowującej powstanie antyrządowe.

Zakaz przynależności do związków obowiązywał długo, bo jeszcze w okresie tzw. manifestacji narodowych w latach 1861 - 1863 klerycy byli poddawani kontroli. W 1870 r. (a więc już w okresie oficjalnej autonomii) został usunięty z Seminarium Franciszek Jamiński, ponieważ był podejrzany o udział w powstaniu styczniowym.

Zakaz przynależności do związków i obawa przed rewizją powodowały, że klerycy musieli szukać pomysłowych sposobów ukrywania książek w j. polskim, które należały do zakazanych, albo uczyli się na pamięć całych utworów, by nie narażać się na ryzyko znalezienia przy rewizji niedozwolonych tekstów pisanych. Ks. Walenty Gadowski wspomina, że proboszcz w Cerekwi - ks. Wojciech Towarnicki i jego koledzy z lat seminaryjnych (ks. H. Otowski z Gręboszowa czy ks. Sroka z Okulic) umieli na pamięć całego *Pana Tadeusza*.¹⁰

Klerycy tarnowskiego Seminarium zdawali sobie sprawę, jak wielką pomocą w pracy duszpasterskiej może być sprawne posługiwanie się językiem polskim i literaturą polską. Musieli więc szukać sposobów, by niedosyt w tym zakresie zaspokoić mimo zakazów. Równocześnie wstrząs, jakim były wydarzenia w 1846 r. przyczynił się do tego, że wielu kapłanów, jak choćby wyżej wspomniani, uważało za swój obowiązek budzenie świadomości narodowej wsi galicyjskiej i rzeczywiście zasłużyli się w tej dziedzinie.

Dopiero w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX stulecia Seminarium Duchowne w Tarnowie wyzwoliło się z dławiącego ucisku policyjnego. Nie mamy jednakże żadnych wzmianek, czy i na ile alumni Seminarium wykorzystali zwiększony zakres swobody. Być może przełożeni Seminarium, a szczególnie podeszły w latach rektor, ks. Marcin Leśniak, stosowali metody wychowawcze według dawnego stylu. Dlatego dopiero w ostatnich latach rektoratu ks. Leśniaka natrafić można na wyraźny ślad młodzieńczej inicjatywy seminarzystów tarnowskich, o których wspomina

¹⁰ *Wspomnienia katechety s. 5* (mps w ADT).

ks. Gadowski. Otóż, opowiadając o swoich latach kleryckich (1880-1884), wspomina m. in., jak to kilku klerykom spodobał się język hebrajski. Zakres nauczania tego języka w Seminarium był dla nich niewystarczający, zbyt wąski. Postanowili więc nauczyć się języka hebrajskiego lepiej we własnym zakresie. W tym celu spotykali się razem wieczorami po kolacji. Potem, zasmakowawszy w tych spotkaniach, urządzali sobie dyskusje i odczyty. Ponieważ byli małą, wyróżniającą się grupą spośród mniej aktywnej braci kleryckiej, nazwano ich „łożą” (o łożach masońskich napomykano wówczas dość często). Tę nieco uszczypliwą nazwę przyjęli od kolegów sami uczestnicy spotkań z uśmiechem, a po pewnym czasie zaczęli wydawać piśmiennictwo *Orzeł* (takie pismo wychodziło drukiem w Tarnowie w latach 1882-1883).

Ks. W. Gadowski zaznacza z satysfakcją, że na wzór ich kółka powstało później Koło św. Ambrożego. Młodzieńczy głód wiedzy i przedsiębiorczość adeptów kapłaństwa mogły zyskać szerokie poparcie ze strony przełożonych, gdy rektorem Seminarium został nie mający jeszcze 40 lat profesor historii Kościoła, patrologii i prawa kanonicznego, ks. dr Józef Bąba, zasłużony twórca Muzeum Diecezjalnego. Były to zresztą lata ożywionej działalności religijnej, kulturalnej i społecznej w diecezji tarnowskiej pod kierunkiem bpa Łobosa. Lata dziewięćdziesiąte ubiegłego stulecia to również czas największego rozwoju kulturalnego całej Galicji. Lwów i Kraków w tych latach stają się czołowymi ośrodkami kultury polskiej dla wszystkich trzech zaborów. Tarnów pozostawał na dalszym miejscu, ale w Galicji był znaczącym ośrodkiem polskiej kultury. To właśnie w tych latach rozstawiają Tarnów drukarnie Józefa Styry i Józefa Piza, rozwijają ożywioną działalność księża Walczyńscy, ks. Michał Zygułowski, ks. Adam Kopyciński i wspomniany już ks. W. Gadowski, zasłużony działacz katechetyczny i redaktor znanego daleko poza diecezją *Dwutygodnika Katechetycznego*.

Młodzież galicyjska tych lat we wszystkich ośrodkach gorączkowo szuka zaspokojenia własnych aspiracji w działalności o różnorodnych formach. To właśnie w tych latach kielkują związki młodzieżowe, z których nieco później wyrośnie ruch Elsów a także związki strzeleckie, czy harcerstwo.

Rok 1892 to czas młodzieńczych związków samokształceniowych w całej Galicji. Możemy zatem mieć satysfakcję, że alumni Seminarium Duchownego w Tarnowie ten stosowny czas wykorzystali organizując Koło św. Ambrożego.

II. DLACZEGO PATRONEM KOŁA JEST ŚW. AMBROŻY?

W pierwszej części niniejszego artykułu zarysowałem ogólny szkic sytuacji, jaka zaistniała w latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia w Galicji dzięki autonomii politycznej. Należy również wspomnieć, że w całej Europie były to lata narastających konfliktów między warstwą właścicieli wielkich zakładów przemysłowych, a szybko rosnącą liczebnie (nierzadko wykorzystywaną i krzywdzoną) warstwą robotniczą, co stało się przyczyną wydania przez papieża Leona XIII encykliki *Rerum novarum*

w 1891 r. W Galicji wprawdzie przemysł był w powijkach i niezmiernie słaba była warstwa robotnicza, ale i tu pojawił się tzw. ruch socjalistyczny, który obok haseł społecznej sprawiedliwości i wrogości do klas posiadających, szerzył niechęć do Kościoła, a nawet postawy antyreligijne. Pewne objawy takich postaw były widoczne również wśród działaczy budzącego się wówczas ruchu ludowego. Duchowieństwo tarnowskie wyczuwając te zagrożenia, rzuciło się w wir działalności społecznej. W Tarnowie pojawiają się chrześcijańskie związki rzemieślnicze. Ks. Walenty Szczepaniak z Pleśnej próbował wydawać pismo dla ludu pt. *Przyjaciel katolickiego ludu* (1893). Świadectwem ożywionej działalności społecznej duchowieństwa jest *Księga Pamiątkowa wiecu katolickiego w Krakowie w 1893 r.*

Koniec XIX wieku to również w naszej diecezji czas kapłanów - społeczników, którzy swoją działalnością wychodzili daleko poza obowiązki ściśle kapłańskie. Św. Ambroży - biskup Mediolanu z IV wieku - pasterz i organizator życia kościelnego, obrońca zagrożonej przez arianizm wiary katolickiej, cieszący się autorytetem na dworze cesarskim, wydawał się idealnym wzorem tak szeroko rozumianej pracy kapłańskiej i duszpasterskiej dla tarnowskich seminarzystów zakładających Koło samokształceniowe.

Już pierwszy prezes Koła, Andrzej Bartoszewski, mocno podkreślał, dlaczego patronem tegoż Koła został św. Ambroży: „Naszym powołaniem jest ukazywanie drugim Boga zarówno słowem, jak i czynem.” Z tej misji doskonale wywiązał się św. Ambroży, stąd został patronem, stał się wzorem do naśladowania.

Wielostronność i nieprzeciętność działalności św. Ambrożego miała zachęcać tarnowskich kandydatów do kapłaństwa, by stawiali sobie większe wymagania i odważyli się mieć ambicję być kapłanami ponad przeciętność. Mocno podkreślał te cechy św. Ambrożego opiekun Koła - rektor Seminarium - ks. Józef Bąba. Darzył on zresztą szczególnym umiłowaniem ludzi pierwszych wieków Kościoła i starożytność chrześcijańską, jako profesor historii Kościoła i patrologii.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na coś, o czym wspomina ks. J. Mirewicz w swej książce *Współtwórcy i wychowawcy Europy*,¹¹ a co było bliskie młodzieży polskiej w końcu XIX wieku, w okresie kompromisu między społeczeństwem polskim Galicji a władzą, bądź co bądź zaborczą. Ks. Mirewicz stawia św. Ambrożego między Bogiem a cezarem, widząc w nim patrona ładu sumienia konkretnego człowieka w konkretnej sytuacji życiowej, patrona władz kościelnych i państwowych. Św. Ambroży, który miał odwagę sprzeciwić się cesarzowi, był w latach końcowych XIX wieku tym, czym dla nas w okresie PRL był św. Stanisław Biskup, Patron kapłanów - obrońców ładu moralnego wobec władzy, do której nie ma się zaufania. Kandydatom do kapłaństwa w tarnowskim Seminarium, nastrojonym patriotycznie, a równocześnie z konieczności lojalnym wobec władz austriackich, dawał św. Ambroży poczucie

¹¹ J. Mirewicz, *Współtwórcy i wychowawcy Europy*, Kraków 1982, s. 62-72.

dystansu wobec tych władz, pewnej niezależności a nawet przewagi tych, którzy sprawują władzę duchową i religijną.

Św. Ambroży jest postacią, w której wciąż można było dostrzegać coraz to nowe płaszczyzny działania i bogactwo duchowe godne naśladowania. W latach tuż przed II wojną światową przypominał swoim klerykom ks. rektor Roman Sitko: „Św. Ambroży, dzięki swemu wielkiemu wykształceniu, świętości życia i aktywności, jest typem kapłana na dzisiejsze czasy. W Seminarium trzeba zaprawiać się do tego, by kiedyś, jak nasz św. Patron, bronić mężnie spraw Kościoła”.¹²

III. JAKĄ ROLĘ SPEŁNIAŁO KOŁO ŚW. AMBROŻEGO W ŻYCIU SEMINARIUM DUCHOWNEGO W TARNOWIE?

Nie zachowały się najstarsze statuty Koła św. Ambrożego. Ks. S. Piekarcz stwierdza, że najstarsze, jakie się zachowały, pochodzą z 1906 r. Nic są one identyczne z pierwszymi, gdyż w sprawozdaniach mowa jest o zmianie i to kilkakrotnie. Jednocześnie ten statut z pewnością w wielu punktach jest najbliższy pierwotnemu. Przyjrzyjmy się, jakie cele stawiali sobie członkowie Koła św. Ambrożego.

Celem Koła było wzajemne kształcenie się na gorliwych kapłanów i dobrych synów Ojczyzny.

Tak sformułowany cel Koła wyraźnie wskazuje na charakter kontynuatorski istniejących wcześniej w środowiskach młodzieży akademickiej i szkół średnich związków o charakterze patriotycznym, które - jak pisał S. Pigoń - miały budzić w galicyjskiej młodzieży Polaków.¹³ Reformy szkolnictwa w Galicji w latach siedemdziesiątych XIX wieku nie mogły zbyt mocno akcentować spraw narodowych. Stąd literatura polska XIX wieku wprowadzana była do oficjalnego szkolnictwa z pewną nieśmiałością. Trudno więc dziwić się, że młodzież galicyjska przejawiała pewien niedosyt w tej dziedzinie i pragnęła samodzielnie ten brak uzupełnić jak najprędzej we własnym zakresie. Z tej racji od samego początku wiele uwagi poświęcano tym zagadnieniom, które miały przygotować alumnów do roli kapłanów - przywódców i przewodników ludu polskiego, a więc kaznodziejstwu, literaturze polskiej i sprawom społecznym.

Hasło kleryckiego Koła: „Ojczyzna, Nauka, Cnota!” było hasłem wspólnym dla wielu organizacji młodzieżowych tego czasu. Na tym samym podłożu wyrósł parę lat później krakowski ruch Elsów i polskie harcerstwo.

W r. 1906 istniały 4 sekcje Towarzystwa św. Ambrożego:

- teologii i filozofii,
- historii i spraw społecznych,

¹² Sprawozdania św. Ambrożego, t. 4 s. 448, ASDT.

¹³ S. P i g o ń, jw. s. 124.

- estetyki i literatury,
- muzyki i śpiewu.

W ciągu lat ilość sekcji ulegała zmianie. Zmieniały się też formy organizacyjne.

Od 1910 r. ważną rolę odgrywała wspólna kasa i sklepiki oraz „Bratnia Pomoc”, stanowiąca jedną z sekcji Koła. Dlatego obok prezesa, wiceprezesa i sekretarza pojawiła się w Kole nowa funkcja skarbnika oraz tzw. zarząd kasy i funkcja sklepi-karza czy kontrolera. Wszystkie urzędy początkowo były z wyboru. W okresie międzywojennym pojawiła się praktyka nominacji przez rektora Seminarium. Tuż przed II wojną światową (wiosną 1939 r.) przygotowano reorganizację Koła. Zasadni-czo miały istnieć 2 sekcje:

- naukowa,
- Bratniej Pomocy (czyli gospodarcza).

Wybuch wojny uniemożliwił przeprowadzenie zaplanowanej reorganizacji i ogra-niczył możliwości działania Koła, choć w miarę możliwości urządzano akademie, wieczorki, występy muzyczne i wyjaśniano referaty. Jak na warunki wojenne dzia-łalność Koła (opisana później przez ówczesnych prezesów - ks. Eugeniusza Krężła i ks. Stefana Zymułę, czego świadectwem jest zachowana dokumentacja w archiwum Koła) zasługuje na najwyższe uznanie.

Po wojnie powstały 3 sekcje Koła:

- naukowa,
- Bratnia Pomoc,
- abstynencka.

2 lutego 1950 r. Koło św. Ambrożego zostało oficjalnie rozwiązane. Jednak urzędy istniejące w Kole funkcjonowały nadal i były obsadzane jako funkcje ogólno-seminaryjne.

W latach 1965-1970 pojawiły się nowe sekcje: dramatyczna, kinowa, radiowa, telewizyjna, fotograficzna i dyskusyjny klub książki. Prezes Koła Z. Adamek wpro-wadził inny podział sekcji Koła:

- filozoficzno-teologiczna,
- homiletyczno-katechetyczna,
- humanistyczna.

Nowością było odbywanie sekcyjnych zebrań w grupach. Na walne zebrania przychodzili wszyscy razem. Przynależność do Koła św. Ambrożego w okresie powo-jennym, szczególnie po oficjalnym zniesieniu wszystkich organizacji, które nie zyskały zezwolenia władz państwowych, stała się obowiązkowa dla wszystkich alumnów, a samo Koło stało się formą samorządu kleryków. Dopiero w ostatnim roku przed ju-bileuszem stulecia Koło wróciło do zasady dobrowolnej przynależności.

Zebrania Koła były przez całe stulecie podstawową formą pracy tegoż Koła, a głównym punktem większości zebrań były odczyty. Czasem zamiast odczytów organizowano wykład, dysputy, kazania, mowy okolicznościowe, deklamacje, wie-czorki rekreacyjne, akademie.

Najczęściej jednak były odczyty o bardzo zróżnicowanej tematyce z zakresu teologii, filozofii, historii Kościoła czy historii polskiej oraz spraw społecznych. Odczyty przygotowane przez samych członków Koła miały wyrabiać samodzielność myśli i sądu, zaprawiać do umiętnego posługiwania się piórem i do występów publicznych, a przede wszystkim wzbogacać wiedzę członków Koła. Bywały też prelekcje wygłaszane przez zaproszonych prelegentów, najczęściej na uroczystych akademiach. Ze sprawozdań wynika, że zapraszano prelegentów o sławnych nazwiskach: Jerzy Zawieyski, Jerzy Turowicz, ks. A. Klawek, ks. K. Kłósak, Natalia Han-Ilgiewicz, czy Antoni Gołubiew.

Dość wcześnie też podjęto myśl założenia pisma kleryckiego, w którym znaleźć by się mogły referaty odczytywane i poddane ogólnej dyskusji na zebraniach, jak też inne opracowania. Do II wojny światowej pozostawała gazetka seminaryjna wciąż w sferze projektów, albo pozostało jakieś pisemko okazyjne w jednym egzemplarzu, odczytywane np. w czasie rekreacji (tak było w latach 1922-1923). Od 1947 r. gazetka przybrała jednak poważną formę. Pisano ją na maszynie lub nawet powielano. Nadano jej tytuł *Religioni et Litteris* czyli hasło widniejące na fasadzie budynku Seminarium Duchownego i określające jego przeznaczenie: służba religii i nauce.

Jakkolwiek by oceniać kleryckie pismo, trzeba przyznać, że dawało ono możliwość rozwijania umiejętności literackich i naukowych samych alumnów, czyli dawało możliwość kontynuowania jeszcze w innej formie tych celów, jakie podjęto 100 lat temu Koło św. Ambrożego.

Z pewnością dobrze by było poświęcić więcej uwagi samym dziejom Koła św. Ambrożego, prześledzić dokładniej różnorodne formy jego działalności na przestrzeni 100 lat, czy wreszcie przyjrzeć się członkom zarządu tegoż Koła, których było niemało, skoro samych prezesów można wymienić aż 102! Wielu z nich zaznaczyło się później w życiu diecezji, stało się jej chlubą. Wystarczy wspomnieć niektórych, nieżyjących i żyjących: Piotr Stach, Jan Paciorek, Stanisław Adamczyk, Władysław Węgiel, Eugeniusz Krężel, Józef Gucwa, Jerzy Bajda, Michał Heller.

Ramy tego artykułu zmuszają do pominięcia wielu zagadnień związanych z omawianym tematem. Spróbujmy na koniec podsumować te 100 lat w kilku zdaniach, a tym samym odpowiedzieć na pytanie, jaką rolę odgrywało Koło w życiu Seminarium?

Koło św. Ambrożego było Kołem samokształceniowym i rzeczywiście uczyło samodzielności w pogłębianiu wiedzy, samodzielności koniecznej w późniejszym życiu kapłańskim.

Było też Kołem naukowym. W okresie, kiedy w Seminarium Duchownym nie prowadzono oficjalnie seminariów naukowych, poprzestając na wykładach i egzaminach, Koło św. Ambrożego było jakby formą zastępczą tychże seminariów, a referaty i odczyty kleryków były niekiedy ambitnymi opracowaniami o walorze naukowym. Ks. J. Czuj w swoich pamiętnikach zaznacza, że jego referat z zebrania

Koła św. Ambrożego należał do jednej z pierwszych publikacji, dzięki czemu zasmakował w publicystyce i pracy naukowej.¹⁴

Koło św. Ambrożego było też szkołą samodzielności w działaniu, której tak potrzeba kapłanom w pracy duszpasterskiej. Było przecież przez całe dziesiątki lat formą samorządu kleryckiego. Bratnia pomoc, kasa, sklepik czy organizowane akademie, imprezy i rekreacje dawały alumnom okazję „wprawiania się” do takiej działalności w późniejszej pracy w parafiach, które często i długo jeszcze w kapłanie miały również inicjatora życia kulturalnego.

Koło św. Ambrożego w początkowych latach działalności na przełomie wieków budziło też świadomość narodową lub ją pogłębiało a zarazem wychowywało przewodników ludu, potrzebującego tej świadomości narodowej.

Koło św. Ambrożego wychowywało wreszcie dla diecezji tarnowskiej wielu wybitnych kapłanów, którzy w swojej pracy duszpasterskiej czy naukowej korzystali z doświadczeń nabytych w tymże Kole. I to jest największą zasługą Koła św. Ambrożego, święćącego jubileusz stulecia.

Na zakończenie przytoczę słowa pierwszego opiekuna Koła - ks. rektora Józefa Bąby - zapisane przez kronikarza: „Zadaniem członków Koła jest *scrutare Scripturas*, *scrutare*, ale nie tylko Pismo św., lecz także różne gałęzie nauki, które niczem innym nie są, jak tylko rozszerzonym Pismem św.¹⁵ (...) Pracujcie wytrwale, kształćcie wasz umysł i serce, a trud wasz nie będzie bez nagrody, (...) byleście zawsze na pamięci mieli słowa Pańskie: *Scrutamini Scripturas!*”¹⁶

DAS 100-JÄHRIGE JUBILÄUM DES ST. AMBROSIIUS-KREISES IM PRIESTERSEMINAR ZU TARNÓW

Z u s a m m e n f a s s u n g

Im Jahre 1992 feierte das Priesterseminar in Tarnów das 100-jährige Jubiläum des Selbstbildungskreises der Studenten unter dem Patronat des hl. Ambrosius. Der hier gedruckte Artikel ist die breitere Fassung eines Vortrages, der während der 100 Jahre-Feier gehalten wurde.

Der Autor antwortet auf drei Fragen:

- 1 - Warum ist der Selbstbildungskreis erst im Jahre 1892 entstanden.
- 2 - Warum haben die Studenten den hl. Ambrosius zum Patron gewählt.
- 3 - Welche Rolle spielte der Kreis im Leben des Priesterseminars.

Obwohl das Priesterseminar in Tarnów bereits seit 1822 existierte, war die Entstehung eines Selbstbildungskreises früher unmöglich. Die politischen Verhältnisse in Galizien, die polizeiliche Überwachung des Priesterseminars und der Verbot jeglicher Verbände haben es unmöglich gemacht, einen

¹⁴ J. C z u j, *Moje wspomnienia*, z. 4, s. 81, ASDT, Teczka ks. Czuja, *Pamiętniki*.

¹⁵ ASDT, *Sprawozdania Towarzystwa św. Ambrożego*, t. 1, s. 136.

¹⁶ Tamże s. 137 n.

solchen Kreis früher zu gründen. Die ersten Jugendverbände sind erst in den neunziger Jahren im ganzen Land entstanden.

Autor beschreibt die soziale Situation in Galizien im ausgehenden XIX. Jahrhundert und erinnert an die Gestalten der damals wirkenden sozial eingestellten Priester, die auch in den Reihen der Theologiestudenten großes Ansehen genossen. Einer von ihnen war der Regens des Priesterseminars, der Gründer des Diözesanmuseums in Tarnów, Józef Bąba, der den Studenten den heiligen Ambrosius als Ideal der priesterlichen und seelsorgerlichen Arbeit darstellte.

Der St. Ambrosius-Kreis erzog in den hundert Jahren seiner Wirkung die Priesteramtskandidaten zur Selbstständigkeit, half bei der Vertiefung ihrer intellektuellen Fähigkeiten und führte in die selbständige Seelsorge ein. Viele wohlverdiente Priester der Diözese Tarnów (darunter auch der Jubilar, dem dieser Band der Tarnower Theologischen Studien gewidmet ist, Herr Prälat Eugeniusz Krężel), bereiteten sich für ihre weitere Wirkung im Rahmen des St. Ambrosius-Kreises.